

Po wyborach

Podobno właściciele sklepów z cukierkami nie obawiają się szkód, wynikających ze zbytniego objadania się ich towarami przez personel sprzedający, a to dzięki bardzo prostemu systemowi. Zamiast wydawania surowych zakazów, pozwala się sprzedającym jeść tyle słodyczy, ile im się żywnie podoba. Skutek jest pewny. Po kilku dniach pracy, sprzedający nabierają do cukierków wstrętu i nie są w stanie przełknąć jednej czekoladki.

Taki sam system zastosowano w Niemczech względem zwolenników parlamentaryzmu. Pozwolono ludowi głosować co kilka tygodni. I rzeczywiście, ostatnie wybory wskazują wyraźnie, że zaczyna on nabierać wstrętu do urny wyborczej i napedzanie do głosowania staje się dlań już nie zachętą do udziału w życiu politycznym państwa, ale jakąś nieznośną powinnością. Jeszcze kilkoro takich wyborów, a staną do nich już tylko przywódcy partyni.

Nowy skład parlamentu przedstawi, jako podstawa organizacji władzy wykonawczej, te same trudności, które doprowadziły do rozpędzenia ostatniego parlamentu na pierwszym jego posiedzeniu. Żeby je rozwiązać, potrzebny będzie jakiś nacisk siły pozaparlamentarnej, a więc bądź opartej o władzę i autorytet prezydenta siły fizycznej rządu, bądź też siły prywatnych armii, jakimi dysponują poszczególne stronnictwa. Każdy koalicji czy „prezydentalny” rząd będzie obciążał nie tylko i nie tyle głosy swoich zwolenników w parlamencie, ile cyfry Reichswehry, Schupo, Stahlhelmu, bojówek hitlerowskich, republikańskich i komunistycznych.

Na miejsce agitacji wyborczej przyjdą dalsze werbunki do organizacji bojowych. Wobec olbrzymiej rzeszy bezrobotnych w Niemczech, będą one miały po wodzenie znacznie większe niż spędzanie ludzi do urn. Przy akompaniamencie genewskich rozbrojeniu melopei, nasz zachodni sąsiad będzie reorganizował swoją wewnętrzną politykę, opierając ją na musztrze krewkich, umundurowanych kochort.

R. K.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym rozpatrywał wczoraj stronę formalną 5-ciu protestów przeciw wyborom do sejmiku w okręgu nr. 55: Złoczów — Zborów — Kamionka Strumiłowa. Przed ostateczną decyzją Sąd postanowił wydać kilka zarządzeń wewnętrznych.

Zamiast armii -- milicja projekt reformy siły zbrojnej Austrii

WIEDEŃ, 7.11. — „Son und Montagszeitung” dowiaduje się, że rząd austriacki zajmuje się planem zaprowadzenia w Austrii milicji zamiast dotychczasowej armii zawodowej. Rokowania w tej sprawie posunęły się, podobno, już dość daleko. Delegacja austriacka w Genewie przekonała się, że mocarstwa nie są temu planowi przeciwnie. Nowy delegat austriacki przy Lidze

Narodów, radca ministerjalny Leitmeier przedłożył projekt rozbrojenia, która zbiera się 21 listopada. Wedle projektu rządu austriackiego, miałyby czas służby w milicji wynosić 6, względnie 9 miesięcy. Konsekwencją zaprowadzenia milicji byłoby natychmiastowe rozwiązanie wszystkich zbrojnych formacji w Austrii.

W obawie zamachów hitlerowskich

2-tygodniowy „rozmowa polityczny” w Niemczech

BERLIN, 7.11. Od wczoraj obowiązuje w Niemczech nowe rozporządzenie prezydenta Rzeszy o rozmowach politycznych, który ma potrwać do dn. 19 b. m.

W tym okresie zabronione jest odbywanie wszelkich zgromadzeń politycznych, nawet w lokalach zamkniętych. Wyjątki czynione będą wyłącznie w tych miejscowościach, gdzie zarządzone zostały wybory do władz gminnych lub krajowych.

Zarządzenie powyższe ma mieć nie tylko na celu uspokojenie umysłów, podnieconych w czasie ostatniej kampanii wyborczej, lecz również, jak zaznacza prasa, przeciwdziałanie ewentualnym ekscesom narodowych socjalistów, którzy w ostatnim czasie na zgromadzeniach przedwyborczych zapo-

władali chwycenie się nielegalnych metod walki, jeżeli rząd Rzeszy nie wyciągnie w stosunku do nich odpowiednich konsekwencji z wyniku wyborów. Władze krajów związkowych miały już poczynić wszędzie odpowiednie przygotowania, mające na celu natychmiastowe przeciwdziałanie wszelkim ekscesom poszczególnych grup.

W związku z tem prasa przypomina również sobotnią konferencję komendanta korpusu Reichswehry w Berlinie Fritscha z komisarzem Rzeszy Brüchtem, na której omawiał miano zarządzenia bezpieczeństwa, związane nie tylko ze strajkami komunikacyjnymi w Berlinie, lecz również z zapewnieniem porządku i spokoju na dłuższy okres po wyborach.

W 15 rocznicę rewolucji rosyjskiej

Obchód w Moskwie

MOSKWA, 7.11. — Uroczysty obchód 15-letniej rocznicy rewolucji październikowej rozpoczął się w Moskwie wielką rewją oddziałów garnizonu moskiewskiego na Placu Czerwonym. Trybuna ustawiona przy mauzoleum Lenina, zajęta była przez Stalina, Kalmina, Molotowa, innych wybitnych członków partii komunistycznej i rządu. Ulicami miasta przeciągały liczne orkiestry. Wielka liczba plakatów, opatrzone były hasłami, poświęconymi pokojowej polityce rządu sowieckiego. Szereg hasel wzywał do

dalszej walki o pokój, wzmocnienie zdolności obronnej kraju i siły bojowej armii czerwonej.

MOSKWA, 7.11. W wielkim teatrze odbył się uroczysty obchód 15-letniej rocznicy rewolucji październikowej.

Przemawiał Kalinin, charakteryzując posunięcia rządu sowieckiego i przebieg realizacji planów.

W dalszym ciągu swego przemówienia Kalinin omawiał sprawę kryzysu i szereg zagadnień polityki zagranicznej, podkreślając jednocześnie „pokojowe dążenia rządu sowieckiego”.

Fiasco demonstracji komunistycznej

Szaniec zapowiadane na dzień wczoraj w Warszawie wystąpienia komunistów polskich, którzy chcieli uczcić święto 15 rocznicy wybuchu rewolucji, spaliły na panewce.

Na godzinie 11-tą zapowiedziane były wielkie manifestacje

Istotnie, na pl. Bankowym pękła się grupka wyrostków, którzy jednak na widok policjanta rozprzeczili się.

To samo powtórzyło się na pl. Żelaznej Bramy.

Nawet nie aresztowano nikogo.

Zmierzchni komunizmu w Bułgarii

przy wyborach samorządowych

SOFJA, 7.11. — Wczoraj odbyły się wybory komunalne w zgórą 300 gminach wiejskich i 7 gminach miejskich. Według znanych dotychczas rezultatów,

stronnictwa bloku rządowego uzyskały 60 procent głosów. Daje się zauważyć spadek głosów oddanych na komunistów.

O program gospodarczy

W Niemczech rząd Papena starał się wstrząsnąć psychologią społeczeństwa i wyciągnąć kraj z marazmu gospodarczego przez ogłoszenie programu walki z kryzysem. U nas były poszczególne zarządzenia ale prób opracowania całokształtu zagadnień nie było. Obecnie inicjatywa zdaje się wychodzić z organizacji gospodarczych.

W tych dniach odbyło się posiedzenie Rady Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, poświęcone rozpatrzeniu programu gospodarczego, a za parę dni odbędzie się zjazd rolniczy. Organizacja przemysłowa starała się tym razem postawić zagadnienie na szerszym podłożu i wystąpiła nie w charakterze obrońcy egoistycznych interesów, ale jako rzeczoznawca spraw gospodarczych. Albo wszyscy się uratujemy, albo całe życie gospodarcze się załamie.

Dlatego przemysł wysuwa na pierwszy plan ratowanie rolnictwa jako najważniejszej ga-

łęzi produkcji i odbiorcy artykułów przemysłowych. Koniecznym jest odciążenie rolnictwa z zachowaniem jednak niezbędnej dla kredytu zaufania, na którym wspiera się idea tworzenia oszczędności i własnych kapitałów obrotowych.

W stosunku do skarbu państwa program opracowany przez przemysł odznacza się wielką ostrożnością. Naczelna zasada jest utrzymanie waluty i równowagi budżetowej. Dlatego nie można żądać żadnych świadczeń od państwa. Ale co się tyczy milijarda zaległości podatkowych, których ściąganie wobec kryzysu, zdaje się być fik-

cją a które przynajmniej psychologicznie płatników wszelkiej kategorii, to ich likwidacja w rozumny sposób powinna być wzięta pod rozwagę.

Byłoby do życzenia, żeby kierownicy naszych placówek gospodarczych rzeczywiście zrealizowali hasła wygłoszone na Zjeździe bliźszego kontaktu ze społeczeństwem i prasą.

Chwila jest zbyt poważna, aby wolno było ignorować fakt wznieśnienia się organizacji gospodarczych na poziom interesów powszechności, i obarczać te organizacje lekkomyślnie przebiegiem jakiejś fikcyjnej izolacji klasowej.

H. S.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 7-go b. m.

Dewizy:

Belgia 124.15 — 124.10; Holandia 358.80; Londyn 29.45; Nowy Jork 8.913; Nowy Jork (kabel) 8.917; Paryż 35.01; Praga 26.40; Szwajcaria 171.90; Sztokholm 156.25; Włochy 45.70

Papiery procentowe

3 proc. poź. budowlana 37.50; 7 proc. poź. stabilizacyjna 54.88 — 55.75 — 54.88 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna 96.50; 4 proc. państw. poź. inwestycyjna 96.50; 4 proc. państw. poź. premijowa dolarowa 45.15 — 49.40; 5 proc. konwersyjna 40.00; 6 proc. poź. dolarowa 56.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Warszawa 55.75 — 56.25, odcinki po 1000 zł. — 56.75; 8 proc. L. Z. Łódź 53.00; 10 proc. m. Siedlec 50.50; 8 proc. L. Z. Kalisz 54.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 7-go b. m.

Zyto standard I-szy 16.25 — 16.50, standard II-gi 16.00 — 16.25; pszenica jara czerwona szklista 27.50 — 28.00, pszenica jednolita 26.50 — 27.00, pszenica zbierana 26.00 — 26.50; owies jednolity 17.00 — 17.50, owies zbierany 16.00 — 16.50; jęczmień na kasze 15.75 — 16.25; jęczmień browarny 17.00 — 18.00; mąka pszenka luksusowa 45.00 — 50.00, mąka pszenka 40.00 — 45.00, mąka żytnia pyłkowa 27.00 — 29.00, mąka żytnia siłkowa 21.00 — 23.00, mąka żytnia razowa 21.00 — 23.00.



Francuski dziennikarz odznaczony „Polonia Restituta”. W konsulacie polskim w Strasburgu odbyła się uroczystość wręczenia znanemu dziennikarzowi francuskiemu Boursowi orderu „Polonia Restituta”. Uroczystość ta zgromadziła w salonach konsulatu wszystkich naczelnych redaktorów strasburskich dzienników.

Schronisko dla biednych Polaków w Budapeszcie. Odbyło się poświęcenie schroniska dla biednych kolonii polskiej w Budapeszcie, wybudowanego z inicjatywy proboszcza kościoła polskiego, ks. Danki. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele poselstwa i konsulatu R. P., stowarzyszeń węgiersko-polskich i kolonii polskiej.

Powrót Herriota. Herriot powrócił do Paryża z Tuluz, gdzie brał udział w kongresie stronnictwa radykałów społecznych.

Amnestia w 10-lecie faszyzmu. Dekret o amnestii, podpisany przez króla z okazji 10-lecia faszyzmu, przewiduje amnestię dla zbrodni, za które prawo wyznacza karę więzienia nie przekraczającą 5-ciu lat. Karę

do 10-ciu lat została zmniejszona o 3 lata. Karę powyżej 10 lat więzienia zmniejszono o 5 lat z utrzymaniem jako minimum jeszcze 7 lat więzienia. Zawieszone zostały wszystkie kary pieniężne i czasowe zakazy wykonywania zawodu. Amnestii nie podlegała zdrada, szpiegostwo, dżerzela, jawne ichorostwo w wojsku i bunt.

Katastrofa na morzu. W pobliżu cieśniny Montego statek „Rosine” należał do holownika „Augusto”, trafiając go w bok i przepalając „Augusto” zatonął wraz z 10 marynarzami.

Strasfalska burza. Nad wybrzeżem północnej Norwegii w okolicach Tromsø szalała przez cały dzień wczorajszy gwałtowny burza. W czasie burzy zatonął angielski parowiec „Golden Deep” wraz z 13 ludźmi załogi. Zdołał się uratować jedynie kapitan i trzech marynarzy.

Olewnia japońska w Mandżurii. Samoloty japońskie zbombardowały miejscowość Anta, położoną o 70 mil od Chabinu, gdzie zgromadzili się znaczne oddziały. Siły japońskie posuwały się w kierunku Anta, gdzie dojdzie prawdopodobnie do gwałtownego starcia.

Koniec strajku w przedziałach angielskich po redukcji zarobków

LONDYN, 7.11. — W związku z rezultatami referendum, przeprowadzonego w sobotę, niemal wszyscy robotnicy w przedziałach bawelny podjęli dziś rano pracę. Przedstawiciele

le przedsiębiorstw i robotników zbiorą się w dniu jutrzejszym, celem podpisania układu, przewidującego redukcję płac robotniczych o 18 i pół pensów na dziś rano pracę. Przedstawiciele

Ku czci Węgrów, poległych pod Przemyślem

zapowiedź wystąpienia arcyksięcia Józefa

BUDAPESZT, 7.11. — Odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy, poległych pod Przemyślem, i arcyksięcia Józefa.

Słynny bokser włoski zamordowany w Lyonie

LYON, 7.11. Wczoraj popołudniu zamordowano w Lyonie znanego boksera włoskiego di Mauro.

Rano przybył do Lyonu deputowany włoski Giratua, aby dokonać przeglądu oddziałów faszystowskich. Zebrani na peronie emigranci włoscy powitali go gwizdami. Giratua udał się z dworca na narażenie di Mauro.

kawiarni, gdzie zajął się czytaniem pism. W pewnej chwili do kawiarni wtargnęło sześciu mężczyzn, którzy zaszali boksera kulami rewolwerowymi.

Trafiony 20 kulami di Mauro padł trupem na miejscu.

Policja nie ustaliła dotychczas czy zbrodnia miała tło polityczne czy też zemsty osobiste.

Po konferencji bokser poszedł do

65)
STANISŁAW CIEWICZAKIEWICZ
(C-wiecz)

Przeklęta miłość

POWIEŚĆ

A potem zaczął się pocieszać. Dziś istnieje między nim a Ela nieprzebrana zaporą, mianowicie Włoczyński. Wyrok, skazujący go, rozwiąże jednocześnie małżeństwo, a wtedy Ela będzie wolna... Obecnie między skromnie uposażonym urzędnikiem, a zamożną żoną fabrykanta leży nieprzebrana przepaść różnicy majątkowej. Po sprawie przepaść ta wyrówna się, a wówczas będzie mógł wyciągnąć ręce po te, niedosięgnięte...

Tak naprzemian dręczył się myślami, to znów chwycił niktę promyktadzie. A tymczasem pociąg rwał ku Warszawie, mijając mniejsze stacyjki, zatrzymując się krótko na większych. Z każdym obrotem kół zbliżało się rozwiązanie niepokojącej zagadki, jaką dole, czy niedole przyszłość przyniesie!

Na dworcu czekała karetka więzienna, która przewieziona Horzewskiego wprost do sądu sędziego. Ten wysłuchawszy relacji Horzewskiego i obejrawszy przywiezione przez niego dowody, zarządził tymczasowe aresztowanie zatrzymanego.

— Niech to pana nie peszy, — powiedział, — muszę postąpić z panem tak dla dobra spra-

wy. Zresztą nie będzie to długo trwało, bo — zdradzę tajemnicę, co mi wobec pana zrobić wolno: dziś w nocy aresztowano Włoczyńskiego pod zarzutem uprawiania wspólnie z niejakim Lasowskim i Łajewską szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Którego, to pan już wie...

CZĘŚĆ 5-ta.

Dzwonek nad drzwiami pokoju sędziów zaterkotał, a jednocześnie rozległ się głos woźnego:

— Proszę wstać! Sąd idzie...

Publiczność, zalegająca ławy w pięknej sali pałacu Pacy, podniosła się z miejsc, by wyrazić w ten sposób cześć dla sprawiedliwości, którą uosabiali trzej panowie w togach.

Zasiedli w fotelach, prokurator zajął miejsce po ich prawicy, protokolant po lewicy, poczem przewodniczący, spojrzawszy w leżące przed nim akta apatycznym tonem wygłosił:

— Proszę wprowadzić oskarżoną.

Oczy wszystkich obecnych zwróciły się w kierunku, w którym ukazała się wysmukła postać oskarżonej, ubranej w ciemny kostium spacerowy. Pewnym krokiem weszła na salę i usiadła na ławie, którą wskazywał idący za nią obrońca.

Wśród publiczności powstał szmer. Dziełono się uwagami co do osoby oskarżonej. Jedni zarzucali jej, że się zachowuje zniechę, inni chwaliłi jej spokój i opanowanie. Tę wymianę zdań przerwał przewodniczący słowami:

— Proszę się uszyścić, bo... — poczem zwrócił się z jakimś zapytaniem do protokolanta.

ta, ten zaś zameldował, że świadkowie wezwani na tę sprawę stawili się z wyjątkiem świadka sędziego sędziego Waldenburga, który nadesłał zaświadczenie, że jest gdzieś indziej zajęty służbowo.

— Pan prokurator? — zwrócił się przewodniczący naprawo.

— Ja do zeznań świadka Waldenburga nie przywiązuję wagi.

— Pan adwokat? — zwrócił się przewodniczący nalewo.

— Wysoki sądzie! Ja znajduję, że zeznania świadka Waldenburga mają istotne znaczenie dla sprawy i dlatego proszę o odłożenie rozpraw i zobowiązanie świadka do stawienia w następnym terminie.

Przewodniczący zamienił półgłosem pare słów z sędzią wotantami i oświadczył:

— Sąd postanawia prośbę obrony uchylić i prowadzić sprawę, zeznania zaś świadka Waldenburga odczytać.

— W takim razie proszę o zaprotokółowanie tej odmowy — podjął adwokat.

Przewodniczący obojętnie skinął głową i zaczął odczytywać akt oskarżenia, poczem zwrócił się do Złoty.

— Oskarżona! Proszę wstać! Imię i nazwisko?

— Kazimiera Włoczyńska.

— Stan?

— Złota nie zrozumiała zapytania.

— No, panna? Wdowa? Meżatka?

— Panna.

— Wiek?

— Dziewiętnaście lat.
— Była karana sądowo?
— A za co miałabym być karana? — uśmiechnęła się Złota.

— W ten sposób nie odpowiada się sądowi. Proszę mówić: Tak, albo: Nie, i na tem koniec.

— Nie! — odpowiedziała, nie przestając się uśmiechać.

— Czy oskarżona przyznaje się, że działając w porozumieniu z Stefanem Horzewskim, przebywającym w areszcie prewencyjnym, dopomogła wymienionemu Horzewskiemu popełnieniu o ciężkie przestępstwo, do ucieczki, przez co utrudniła wymiar sprawiedliwości?

— Choćbym się nie przyznała, to przecież o tem wszyscy wiedzą, a pan będzie pewno lepiej, niż inni. Gazety o tem pisały...

— Proszę niech oskarżona odpowiada wprost na pytania, bez żadnych komentarzy własnych. Przyznaje się, czy nie?

— Przyznaje się, ale to nie było żadnego porozumienia, ale raczej nieporozumienie między mną a Horzewskim, bo on w żaden sposób nie chciał się zgodzić na ucieczkę.

— A dlaczego oskarżona to uczyniła? Złota chwile zawahała się. Czula wparty w nią wzrok siedzących w pierwszym rzędzie ław Włoczyńskiego i Eli i to było przyczyną krótkiej zwłoki w odpowiedzi, z czego skorzystał adwokat.

— Proszę wysoki sąd o zarządzenie tajemnicy rozpraw w tej części, dotyczącej spraw ściśle osobistych oskarżonej.

(D. c. a.)

Strajk w Berlinie



Od czterech dni wielki Berlin jest bez komunikacji, naskutek strajku tramwajów, autobusów, oraz kolei podziemnej. Na zdjęciu posterunki strajkowe w wejściu na stację kolei podziemnej.

Zagadka szkatulki

Przed kilkunastu laty zmarł w Maritzburgu w Natalu biskup Colenso. Pozostawił on jednemu z tamtejszych księży w legacie szkatułkę.

Uczył on jednak zastrzeżenie, że otworzy się ją dopiero po śmierci wszystkich członków jego rodziny. Chwila ta właśnie teraz nadeszła.

Przedstawiciele władz kościoła anglikańskiego oraz miejscowego notariusza udali się w towarzysztwie przyjaciół rodziny (bo wszyscy krewni już wymarli) do zakrytej szkatułki.

Jakież było zdziwienie obecnych gdy na dnie szkatułki znalazł się tylko... mrowisko na resztkach czerwonego sukna. Niewiadomo tylko, co zostało przez mrowki zjedzone.

Zagadka i po śmierci krewnych pozostała więc nierozwiązana.

Co wróży gwiazdy na dzień 8 listopada?

Nadaje się do pracy organizacyjnej



Dzień dzisiejszy przyniesie może spogromienie się wrażliwości, chęci uczucia, zmysłowości, skłonności do marzeń i przejęcia pałowania rodzaju.

Nadaje się do załatwiania spraw politycznych, sądowych i towarzyskich, związanych z finansami i handlem lub też dotyczących szpitali, więzień, sanatoriów i miejsc izolacji wogóle, a także i spraw wymagających spokojnego zakończenia oraz godzenia się z wrogami.

Gorszy jest natomiast dla wszelkich nowych poczyniń i postulatów u osób wysoko postawionych.

Wczesne godziny ranne mogą się jeszcze zaznaczyć dość niefortunnie, ale przyniosą również jakieś nowe wydarzenia, szersze horyzonty umysłowe i większą tendencję do oryginalności, aniżeli dotychczas.

Chleb dla talentów

Opieka nad pisarzami w Niemczech

Nedza wśród sfer literackich w Niemczech jest wielka.

Na podstawie statystyk niemieckich można wywnioskować, że im kto w Niemczech jest bardziej zamożny, tem mniej czyta. To samo bodaj określić da się zastosować i do innych krajów.

Wielcy kapitaliści, na przykład, jak Ford lub Citroen, mają zapewne mniej czasu na przeczytanie książki, niż zwykła ekspedientka z magazynu mody. Czytają dziś szerokie masy. Jasną jest jednak rzecz, że przeciętny czytelnik, ów człowiek z tłumy, zarabiający na

Jacht amerykański pochłonięta ruleta

Tragiczna historia na słonecznym wybrzeżu

Pewnego słonecznego południa do portu w Nicei przybił piękny jacht. Jacht lśnił aż od nowości, na maszcie powiewała amerykańska flaga, a marynarze, którzy zarzucili kotwicę opowiadali, że przybywa z New Yorku.

Jacht należał do pewnej starej Amerykanki, nazwiskiem Mabel Somes.

Mała owa mrs. Somes zajmowała się wyrabianiem guzików do żucia. Ale w New Yorku wielu jeszcze ludzi zajmowało się tem samem, więc zarobki były minimalne. Mr. Somes był jednak człowiekiem przedsiębiorczym i pomysłowym, więc zaczął się zastanawiać nad podniesieniem swych zarobków. I wpadł na pomysł. Postanowił perfumować w specjalny sposób gumę do żucia. Każdy kto żuł taką gumę, miał potem długo wonny oddech. Wynalazek przysiał się natychmiast.

Mr. Somes zaczął robić majątek. Inni usiłowali go naśladować, ale on pozostał bezkonkurencyjny.

Gdy majątek jego wynosił już miliony dolarów, mrs. Somes nagle umarła.

Mrs. Mabel Somes została sama z milionami.

Natychmiast kupiła sobie piękny jacht, zaangażowała załogę i postanowiła zrobić podróż naokoło świata.

I oto, pewnego dnia znalazła się w porcie nicejskim. Postanowiła, że zostanie na Riwierze dwa dni, a potem wyruszy dalej.

Ale los chciał, żeby się stało inaczej.

Być na Riwierze i nie zwiedzić domu gry w Monte Carlo, to jak być w Neapolu i nie umrzeć.

Więc i mrs. Somes udała się na wycieczkę do Kasyna w Monte Carlo.

Nie miała żadnego pojęcia o grze, ani o rulecie.

Na chybli trafiała na różne kolory i różne cyfry. Każdy gracz powiedziałaby bez wahania, że to szaleństwo. Ale los chciał inaczej. Mrs. Somes bez przerwy

wygrywała. Na cokolwiek postawiła, obracało jej się to w złoto.

To było jej nieszczęściem. Już nazajutrz rano oświadczyła kapitanowi swego jachtu, że zostaje dłużej, niż dwa dni. I pojechała do Monte Carlo. W południe posłała kogoś na jacht z poleceniem, żeby kapitan wydał jej z kasy okrętowej pieniądze, bo wszystko co miała przy sobie, przegrała. Gdy wieczorem wracała motorówką na jacht, nie miała już przy sobie ani grosza.

Nazajutrz posłała pierwszą depeszę do New Yorku do bankiera pani Somes, żeby przysłał pieniądze. Potem depesze takie wędrowały do New Yorku co tydzień.

Co rano kapitan jachtu pytał, kiedy wyjeżdża i codziennie otrzymywał odpowiedź: „Jeszcze nie dzisiaj”.

Tak upłynęło pół roku. Depesze do New Yorku były coraz częstsze i żądały coraz to większych sum.

Wreszcie, zmęczony kapitan oświadczył, że wraca sam do New Yorku.

Za jego przykładem odeszli, lub zaangażowali się na inne statki sternik i wszyscy marynarze załogi.

Na opustoszałym jachcie został tylko jeden wierny sługa murzyn.

Co rano odwoził swą panią mo-

torówką do brzozy, i co wieczór czekał na nią w porcie, by ją przywieźć na pokład jachtu. Pani Somes telegrafowała wciąż do New Yorku, ale teraz nie otrzymywała już na swe depesze odpowiedzi, gdyż jej pieniądze były wyczerpane. Przegrała cały majątek w Monte Carlo.

Został jej tylko jacht, a na nim wierny murzyn.

Mrs. Somes nie przestała grać ani na jeden dzień. Zaczęła sprzedawać wszystko, co miała. Sprzedawała i grała bez planu, bez namysłu. Stawiała niekiedy jednocześnie na czerwone i czarne, obstawiała wszystkie numery rulety. Niekiedy wygrywała, ale przeważnie przegrywała.

Kapryśna kulka rulety zabierała wszystko.

Biżuteria starczyła na parę miesięcy takiego życia.

Po biżuterii przyszła kolej na jacht. Amerykanka sprzedała najpierw zapasową kotwicę, potem wszystkie urządzenia kabin, potem zabrała się do maszyn okrętowych.

Poszedł motor, poszły wszelkie części maszyn.

Z jachtu został pusty i ogoloczony ze wszystkich kadłub. Amerykanka powracała na jacht co noc, a murzyn w marynarskim ubraniu w milczeniu przewoził ją łodzią (motorówkę już djabli wzięli) na pokład.

Tak upłynęły dwa lata.

Aż pewnego dnia, nie było już nic do sprzedania. Tylko sam kadłub jachtu. Gdy ten poszedł, Amerykanka nie miała już nic.

Przed paroma dniami u wejścia do domu gry w Monte Carlo znalazła stara siwa żebraczka, leżąca nieprzytomnie przed stopami schodów. Zemściła z głodu.

Przewieziono ją do szpitala. Nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Za trumną przewożąca zwłoki nieszczęśliwej na cmentarz szedł jeden tylko człowiek.

Siwy murzyn, który jest obecnie barmanem w jednym z barów w Cannes.

Nowy taniec



W Paryżu na pokazie tanecznym obrymym powodzeniem cieszył się nowy taniec, zwany „La Francisc” (Francuska), oparty na motywach ludowych tańców francuskich.

Rok życia

w grobie...

Dorocy cmentarza paryskiego Pere Lachaise mieli przez długi czas wielkie kłopoty z rozmataniem osobami, które nawiedzały cmentarz w celach dosyć niewyrażnych.

Osoby te twierdziły mianowicie, że na cmentarzu spoczywa jakaś rosyjska księżniczka, pochowana w szklanej trumnie, która to księżniczka obiecała, że jeżeli jakiś odważny spędzi rok w krypcie grobowej koło jej trumny, otrzyma milion franków od jej spadkobiercy.

Niedawno zjawili się jakiś były żołnierz z plecakiem, składanym łódkiem połowem i kuchenką spirytusową, twierdząc, że gotów jest przebyć próbę. Zgóry zapewnił sobie dostarczenie żywności przez krewnych.

Król - milczek i bigot

300-lecie śmierci Zygmunta Wazy

Właśnie upływa 300 lat od chwili, gdy zmarł w Warszawie, z której uczynił stolicę, król Zygmunt III Waza.

Fakt ten nie zasługuje na specjalne obchody, ani uroczystości, ale warto przy tej okazji przypomnieć te postaci dworu, który go otaczał.

Dwór warszawski z przed trzech wieków, nie był popularny w Polsce. Mówiono wiele o wpływie Jezuitów na Zygmunta III, o tajemniczej Urszuli Majerlin, która maciła życie rodzinne króla i stawała naprzekór planom królowej Anny Jagiellonki.

Ale ów milczący, zamknięty w sobie Waza, ów bigot, będący pod ta-

kim wpływem „ojców dworskich” miał i cechy podatne.

W chwilach wolnych od zajęć i praktyk religijnych, studiował namietnie sztukę i literaturę. Coprawda, do biblioteki królewskiej w zamku warszawskim przenikały tylko książki cenzurowane przez Jezuitów, ale w każdym razie Zygmunt III był gorliwym protektorem pisarzy i artystów.

Owo zamilowanie do sztuki było w nim, nawet silniejsze od innej namietności, jakiej holdował: od alchemii.

Dlatego to Zygmunt III, który przed 300 laty zamknął na wieki oczy, nazwany wówczas w Warszawie mecenasem.

RADJO WARSZAWSKIE

11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12:10: Płyty.
12:30: Odczyt dla nauczycieli „Zajęcia pozaszkolne młodzieży i ich miejsce w organizacji szkolnej”.
14:00: Odczyt „Jak powstała papieraś”.
16:30: Płyty.
17:00: Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filharmonii Warsz.
18:10: Muzyka lekka.
19:10: Odczyt „Historia loterii w Polsce”.
19:20: „Bieżące wiadomości rolnicze” i „Wiadomości tygodnia rolnicze”.
19:30: Feljton muzyczny „Dziennik stutgardzki Chopina”.
20:00: Koncert popularny.
21:25: Utwory fortepianowe Al. Tansmana w wyk. kompozytora.
22:00: Kwadrans literacki: „Dziękuję to właściwie p. Hipolit zbankrutował”.

22:15: Muzyka taneczna.
23:00: D. c. muzyki tanecznej.
JUTRO
11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12:10: Płyty.
16:00: Program dla dzieci. 16:25: Płyty. 16:40: Odczyt „Zupa na gwóźdź”.
17:00: Koncert w wyk. ork. P. R. 17:40: Odczyt „Julian Klaczko, jako krytyk literacki”.
18:00: Muzyka taneczna.
19:20: „Skrzynka pocztowa rolnicza” i „Wiadomości z 1-go Tygodnia Rolniczego”. 19:30: Kwadrans poświęcony poezji Wyspiańskiego.
20:00: Piosenki w wyk. chóru Juranda.
20:30: Odczyt muzyczny „Dawna i nowa muzyka”. 20:45: 100-na audycja Stow. miłośników dawnej muzyki.
22:00: „Na widnokręgu”. 22:15: Płyty. 23:00: Muzyka taneczna.

„Dom Medyków” w Warszawie



Ks. biskup Szlagowski dokonał onegdaj uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę „Domu Medyków”. Wśród stojących widoczni: ks. Hubicki, wicemin. Piętrzyński i inni.

Zjazd kooperatyw mieszkaniowych w stolicy



Stół przydzielony zjazdu delegatów Związku rewizyjnego spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych w Polsce podczas onegdajszego zjazdu w Klubie urzędników państwowych. Siedzą od lewej: p. Ciszek, p. Urban, dr. Mantel, p. Dippel, pos. Gliński (przewodniczący).

„Braterstwo” podniebienia

„Drozy przyjaciele Polacy, nie nas nigdy nie dzieliło i nie nas nigdy nie rozłączyło! Od wieków, tak samo, jak i my, Francuzi, potrafiliśmy, Wy Polacy, godzić pogardę śmierci i umiłowanie ryzyka z przyjemnością uczucia. Zarówno u was, jak i u nas, wielkie serca zgodnie były dla ideałów. Wesołe kompanie, którzy w potrzebie stawali się bohaterami, polując ironię i znikomość spraw doczesnych, umieli rozkoszować się życiem, pięknem Sztuki, czerem muzyki, szalem tańca i... dobruem jadem”.

Tak przemawia poeta podniebienia, „książę gastronomów” francuskich, pan Curnonsky, w przedmowie do nowej książki kucharskiej polsko - francuskiej, która wyszła w Paryżu, nakładem „Ogniska” p. t. „Najlepsza polsko - francuska książka kucharska” - Bonne cuisine francaise et polonaise. Ta wielka i tania książka jest swego rodzaju przebojem gastronomicznym.

Ma cały tekst w dwu językach, po francusku i po polsku i zawiera 500 popularnych przepisów, wziętych z kuchni obu narodów. Najlepsze potrawy polskie i najlepsze smakołyki francuskie zawarły tym sposobem przymierze, którego znaczenie propagandowe będzie napewno znakomite.

Jadłospisy na różne pory roku i okazje świąteczne, na przyjęcia itp. oraz uwagi ogólne wjaśnienia Francuzów w polskie barszcze, kluski, grzybki, kapusty, gospodynie zaś polskie naucza doskonałych sałat, sosów i przystawek francuskich.

Curnonsky w przedmowie swej przypomina, że francuskie książki kucharskie już w pierwszym połowie XVIII wieku podawały przepisy na „dla i zafranem po polsku”, na ciastka i jabłka po polsku. A więc braterstwo gastronomiczne ma swe dawne tradycje.

STOLECZNE MIGAWKI SĄDOWE

Powieść w worku

Autor w pogoni za utworem

Pan Józef Kominiek jest literatem. Z równą łatwością pisze powieści, dramaty, epiki, senniki, poezje liryczne i książki kucharskie.

Z pod jego to pióra wyszło słynne dzieło

„Tysiąc potraw z kartofli”.

Z prawdziwą jednak przyjemnością tworzy tylko romanse kryminalne. Przed dwoma miesiącami ukończył właśnie 16-tomową powieść p. t. „W szponach namietnego buchajtera z Tomaszowa Mazowieckiego”.

Dzieło to zalecało się niezwykłą głębią i znajomością tematu, już choćby dlatego, że p. Józef w chwilach wolnych od namietania również pełni obowiązki księgowego w tymże Tomaszowie.

Znajomi, którym autor utwór swój odczytał oświadczyli wręcz, że jest arcydzieło jakiegoś nie było w literaturze całego świata od czasów znakomitej powieści p. t. „Barbara Ubryk”, czyli tajemnice klasztoru hiszpańskiego.

Wobec takiej oceny p. Józef postanowił niezwłocznie

powieść wydać, ale nie jest to rzeczą łatwą, zwłaszcza kiedy się mieszka na prowincji. Od czegoż jednak stosunki?

Powieściopisarz przypomniał sobie, że ma w Warszawie przyjaciela p. Eugenjusza Biskupskiego. Porozumiał się z nim niezwłocznie. Szesnaście tomów zapakował

w obszerny worek i wysłał Biskupskiemu.

Na odpowiedź nie czekał długo. Nadeszła już po 3 tygodniach w formie dopisku na przekazie pocztowym: „Powieść sprzedałem, należność w sumie zł. 2 groszy 45 przesyłam”.

Sprzedaż dzieła powieści jest rzeczą niełatwą trudną, mimo to jednak p. Kominiek nie był zadowolony z tran-

zakcją, raz była go nieco nazbyt już skromna suma za którą przyjął się nieżyć płód jego ducha. Chcąc poznać jednak bliżej szczegóły sprawy napisał do p. Biskupskiego i oto jaką otrzymał odpowiedź:

„Chodziłem z powieścią w worku do Gebethnera, Arcta, Cukrowskiego i „Książnicy Polskiej”. Deptałem po piętach wydawcom, dochodziło do tego, że na widok twego wroka ci ludzie mdleli, ale wszystko na nic, wydać mi nie chciał. W końcu w „Róju” poradzono mi bym sprzedał powieść do mydlarni. Co też uczyniłem. Utwór twój przebywa obecnie pod ładą składu mydła, świec i przyborów malarskich przy ul. Grójeckiej na Ochocie.

Twój E. Biskupski

PS. W domu dzieła trzymać nie mógł, bo żona zagroziła, że się ze mną rozdzieli jeśli worka nie zabiorę”.

Łatwo pojąć ból jakim przeszył ten cios serce powieściopisarza. Józef Kominiek wziął urlop z banku i natychmiast wyruszył w pogoni za powieścią. Kiedy znalazł się w mydlarni i zapytał o swe dzieło, mydlarz oświadczył z goryczą, że wpadł na tę transakcję, że doszedł zaledwie do drugiego tomu, gdyż kartki utworu p. Józefa są tak cienkie, iż można w nie zawijać

jedynie bieliło, o szarem mydle nie może absolutnie mowy.

Traktując ten fakt jako szczyście w nieszczęściu odkupił autor z powrotem resztę swego dzieła i zaskarżył p. Biskupskiego do sądu grodzkiego, o roztworzenie powierzchniowych mu skarbów intelektualnych.

Alle mądry sędzia nakłonił przyjaciół do zgody wobec czego p. Józef oskarżenie cofnął zobowiązawszy tylko p. Biskupskiego do pokrycia kosztów transportu worka powieści do Tomaszowa.



W sali posiedzeń Senatu odbył się onegdaj zjazd Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy. Na zdjęciu siedzą: marsz. Szymański, marsz. Rzesutowski, p. Jędrzejewicz i inni. Przemawia dyrektor Rady p. Lencartowski.

Po zjeździe armii rezerwowej w Białymstoku

Wysłane przez IV walny zjazd Zw. Rezerwistów depesze hołdownicze brzmią, jak następuje: „Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego. Warszawa — Zamek. Czwarty Walny Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów w Białymstoku przesyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu, jako Dostojnemu Włodarzowi Państwa — wyrazy czci i hołdu”. „Do Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Warszawa — Belweder. Rezerwiści zebrani i reprezentowani na Czwartym Walnym Zjeździe Delegatów Związku Rezerwistów w Białymstoku składają Państwu Polskiego i Kochanemu Wodzowi Narodu ślub przywiązania i oddania, zapewniając go, że na każde Jego wezwanie staną pod Jego rozkazami gotowi do największych ofiar dla dobra Rzeczypospolitej”.

Wybrane na zjeździe władze centralne związku posiadają skład następujący: Zarząd główny: prezes (na okres 3-letni) ppłk. Marian Zyndram-Kościałkowski, wojewoda białostocki, członkowie: prof. Bujwid Otto, wicemin. spr. wewn. M. Dolanowski, pos. M. Downarowicz, wiceprezydent Krakowa dr. Duch Kazimierz, pos. M. Henisz, ppłk. rezerwy dr. Kaplicki Mieczysław, kpt. rez. Krzaczyski St., dr. Macko Józef, sen. Perzyński Stefan, starosta dr. T. Szaliński, pos. J. Walewski, dyr. BKG Wejers Wacław, dyr. Zagrodzki Juliusz, inż. M. Zdrojewski; zastępcy ppłk. Piątkowski, R. Jezierski, W. Bojarski, K. Wróblewski, A. Grundman.

Komisja rewizyjna: wicemin. Stefan Starzyński, W. Izdebski, W. Bernnard, radca min. skarbu R. Morawski, inż. Br. Burkhard.

Sąd honorowy: dyr. Banku Rolnego A. Anusz, prof. W. Makowski, prezes Izby Skarbowej w Poznaniu F. Switalski, prezydent m. Krakowa ppłk. Belina-Prażmowski Władysław, mec. Radlicki Ignacy, mec. Dreszer Juliusz, dr. Jan Perzyński, dr. Droczyner Kazimierz, rtm. rez. Ryszkiewicz Józef, wicedyr. PAT Zakrzewski Stanisław.

Po zakończeniu obrad prezydium i wybitniejsi uczestnicy zjazdu w ilości około 60 osób podejmowani byli przez p. wojewodę Kościałkowskiego herbatą, która w miłym i serdecznym nastroju przeciągnęła się

do późna. Powszechną uwagę podczas onegdajszych uroczystości zjazdowych zwracała na siebie swą doskonałą grą orkiestra suwal- skiego pułku rezerwy pod batu- tą por. rezerwy p. Butkiewi- cza. Składa się ona z robotni- ków tartaku państw. Płociczno pod Suwałkami, a powstała przed 8 miesiącami dzięki sta-

ranom i poparciu dyrektora tartaku p. Zygmunta Urbańczy- ka. Zdawałoby się, że stwo- rzywszy placówkę kulturalną, p. Urbańczyk powinien spotkać się za to z uznaniem. Innego zda- nia jest dyrekcja lasów pań- stwowych w Siedlcach, która — jak słychać — czyni p. Urba-ńczykowi z tego powodu różne wstręty. Przysłałoby się wyjaś- nienie w tej sprawie.

Zarząd Koła Miłośników Hi- storji, Literatury i Sztuki w Białymstoku przygotował na jutrzei- szy wieczór, jaki odbędzie się o godz. 8 w sali „Ogniska” w Państw. Seminarjum Naucz. (Mickiewicza 2), miłą niespo- dziankę. Będzie to wieczór młodej poezji polskiej, wieczór autorski z udziałem czołowych przedstawicieli współczesnej po-

Wieczór młodej poezji polskiej

w kole Miłośników Historji, Literatury i Sztuki

ezji z grupy warszawskiej „Kwa- drygi”, reprezentującej „Młoda Polska”. Jak wiadomo, „Kwadruga” jest czasopiśmie, w którym pu- blikują swe utwory: T. Dobro- wolka, St. Flukowski, Wł. Se- była, Ciesielczuk, Gielczyński, Maliszewski, Słobodnik, Sze- nold, Uniłowski. Wypowiadają oni b. śmiało poglądy i w cha-

rakterystycznym ujęciu literac- kiem poruszają współczesne za- gadnienia. Twórczość ich jest, śmiała, często nazbyt śmiała, i odzna- czająca się swoistym charakte- rem indywidualnym — wywo- łuje wiele polemiki, sprzecznych osądów i staje się niejednokrot- nie przedmiotem krytyki, często dość ostrej.

Przeciwstawiają się oni w swym piśmie t. zw. „Skamandry- tom”.

Przypuszczać można, że spo- łeczeństwo tutaj skorzysta ze sposobności zetknięcia się bez- pośredniego z młodymi poetami, z których „Kwadruga” reprezen- tować będą: St. Flukowski, T. Dobrowolska i Wł. Sebyła. Od- czytają oni szereg utworów włas- nych oraz ciekawsze wyjątki z prac swych kolegów, z pośród których naspecjalną uwagę zasłu- guje wydana przed dwoma ty- godniami jedna z najnowszych powieści Uniłowskiego, która wywołała ogromne zaintereso- wanie.

Ze sportu

Zawody 10 p. ułanów litewskich

Na zakończenie przeszkolenia podoficerów i ułanów rezerwy w 10 pułku ułanów zostały zor- ganizowane zawody o P. O. S., we władaniu białą bronią i wol- tyżu.

P. O. S. brązową zdobyło 62 podoficerów i 54 ułanów re- zervy, co stanowi około 50 proc. stanu tych szeregów. Zainte- resowanie temi zawodami było bardzo duże. Ułani rezerwy wykonali doskonałą sprawność fizyczną.

Zawody we władaniu lancą i szabłą miały na celu ustale- nie stopnia sprawności szere- gowych rezerwy we władaniu białą bronią oraz wzbudzenie w nich zamiłowania do tej bro- ni kawalerskiej.

Pomimo, iż pozorniki były u- stawione na krzywej z prze- szkodami, zawodnicy doskona- le opanowali konia i broń, zdo- bywając następujące miejsca: pierwsze — ul. rez. Filipowicz Wincenty z plut. łączn., drugie — st. ul. rez. Lipiński Aleksan- der ze szwad. c. k. m., trzecie — st. ul. rez. Skłodowski Marian z I szwadronu.

Zespołowo I-szą nagrodę przy- znano dla plut. łączności.

W woltyżu zdobyli nagrody: I-szą — plut. rez. Woronecki Ed- ward z 2 szw., II-gą — st. ul. rez. Rutkowski Jan z 3 szw., III-cią — plut. rez. Kosiec Jan z 1 szw. Na uroczystym pożegnaniu 2-ch turnusów rezerwistów, do- wódca pułku wręczył zwycięz- com nagrody honorowe, oraz książeczki wojskowe, dziękując za staranną pracę. Jednocześnie trebacze odegrali marsz pułko- wy, szwadronowe, które na dłu- go pozostaną w pamięci ułanów rezerwy i będą mu przypomi- nały, jak należy kochać swój pułk i być zawsze gotowym na zew Ojczyzny.

Przed świętem wskrzeszenia Rzeczypospolitej

W związku ze zbliżającym się świętem Niepodległości ko- mitet obywatelski obchodu, po- zostający pod protektorem wo- jewody białostockiego, p. Mar- iana Zyndram-Kościałkowskie- go, wydał następującą odezwę:

OBYWATELE!

Dzień 11 listopada jest świę- tem Państwa Polskiego — świę- tem Wskrzeszonej Najjaśniei- szej Rzeczypospolitej Polskiej. Przed laty 14-tu odwróciła się, krwawymi znakami zapi- sana karta historii męczennego na- rodu, a na nowej zaczęliśmy pisać ciąg dalszy wieczystej polskiej racji stanu, co sercem walczy, co miłością zniewala i zgoda powszechną buduje.

O tej wspaniałej „Jutrzence Swobody” marzyły pokolenia — o Jej ziszczenie walczyli mil- jony i miliony składały daninę z krwi i życia na ołtarzu przy- szłości. O tę wielką wojnę, z której popiołów wyszła Odro- dzona Polska modliły się Polscy duchy największe, jakie nam w pomocie stuletniej niewoli przy- świecały.

Niedostępnym ideal ojców, dzia- dów i pradziadów naszych stał się w oczach naszych rzeczy- wistością, której czternaste dziś z rzędu święcimy święto.

Dzień ten, jak Polska długa i szeroka, radośnem ozwie się echem w duszy każdego uczci- wego Polaka.

W tym roku z świętem tem łączymy jeszcze jedną uroczy- stość: Oto na cmentarzu woj- skowym w Zwierzynicy zosta- nie poświęcony pomnik poleg- łym w obronie Ojczyzny imia- sta naszego szarym i nieśmier- telnym bojownikom.

Niech ta 14-ta rocznica 11 listopada stanie się świetlaną erą zgody i wspólnego wysiłku w wysiłku pracy nad ułożeniem granitowych fundamentów na- szemu Państwu — a przeżywając wzruszenie tej godziny dziejowej — pomni słów Marszałka Pił-

sudskiego — „ślubujemy życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia oby- wateł”, boć tylko siłą zbiorową odzyskany gmach wolności utr- zywać i wieńczyć utrwalić zdołamy.

Komitet Obywatelski Obcho- du Święta Niepodległości za- prasza wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i naro- dowości do wzięcia udziału w tem Święcie Państwowem i uro-

czystości lokalnej oraz do od- świętowania domów przybrania.

Uroczystości, związane z ob- chodem rocznicy odzyskania Niepodległości, trwać będą trzy dni. Rozpoczynają się już jutro. O godz. 7 wiecz. odbędzie się w M. U. P. akademja, na któ- rej wygłoszą prelekcje: p. M. Golański — „Dawne i dzisiejsze podstawy mocarstwowego bytu Polski” i p. Cz. Rączaszko-

Zatrudnienie bezrobotnych

przy robotach inwestycyjnych

W urzędzie wojewódzkim od- była się wczoraj pod przewod- nictwem naczw. wydz. zdrowia, dra Brodowicza, konferencja w sprawie pomocy bezrobotnym z udziałem p.p.: dyrektora ro- bót publ. p. Wasowskiego, przed- stawicieli magistratu komisarza Nowakowskiego i dra Lewitta, kierownika P. U. P. P. Pigłow- skiego i radcy Godziszka ze sta- rowstwa grodzkiego.

Ustalono, że akcja pomocy

bezrobotnym zmierzać będzie do zatrudnienia ich przy robo- tach inwestycyjnych. Roboty te będą 3-ch kategorii: I-sza — kon- serwacja dróg i szos, obejmo- wać będzie 2.874 dni robocze, II-ga — budowa garażu — 390 dni, III-cia — konserwacja szos — 19.200 dniówek.

Prócz tego magistrat opra- cował plan robót ziemnych w mieście. Koszt robocizny obli- czono na 10.640 zł. Bezrobotni, zatrudnieni poza miastem, a po- chodzący z Białegostoku, będą dowożeni autem ciężarowym na miejsce pracy i przywożeni z powrotem.

Wysokość wynagrodzenia u- stalono: dla pracujących w obre- bie miasta na zł. 2.50 dziennie, poza miastem — 3 zł. dziennie. Koszty robót pokryte będą czę- ściowo z kredytów minister- stwa komunikacji, częściowo z kredytów ministerstwa pracy i op. społ.

OSZCZĘDNOŚCI w gospodarce miejskiej

Komisarz rządowy, p. Nowa- kowski, wystosował do wszyst- kich wydziałów magistratu o- kólnik, polecając opracowanie preliminarza budżetowego na rok 1933/4 w terminie do 15.XII r. b. Oszczędności winny — zgód- nie z zarządzeniem ministerstwa spraw wewn. — wynosić 20—25%.

Mordercy staną przed sądem doraźnym

Aresztowani zostali miesza- kańcy wsi Gałazki w pow. łom- żyńskim Czesław i Stanisław Kubakowie, którzy w ubiegłym miesiącu zamordowali Kazimie- rza Mierewicza, mieszkańca tejże wsi. Obaj przyznali się do winy, tłumacząc się, że zabili Mierewicza, chcąc zemścić się na nim na to, że procesami zni- szczył ich materialnie i moral- nie, a ostatnio uzyskał wyrok sądowy, mocą którego miał us- unąć ich z majątku.

Sprawa Kubaków rozpatry- wana będzie przez sąd okręgo-

wy w Łomży w trybie do- raźnym.

Amnestja

Na mocy amnestji starostwo grodzkie poleciło zwolnić 28 o- sób, przebywających w aresz- cie miejskim za przekroczenia administracyjne.

Do akt Nr. E 1009 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, III-go rewiru, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Polnej Nr. 18, na zasą- dzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od godz. 10 rano, w Białymstoku przy ul. Alta Nr. 2, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicz- nego ruchomości należących do Stanisława i Pauliny Czerniaw- skich i składających się z domu oszacowanego na sumę zł. 2.000 Białystok, dn. 3.XI 1932 r.

Komornik (—) Z. Makowski.

Dodatkowa komisja poborowa

Dziś o godz. 8 rano w loka- lu przy ul. Warszawskiej 3 od- będzie się posiedzenie komisji poborowej dla tych, którzy do- tychczas z jakichkolwiek przy- czyn nie stanęli w terminie do przeglądu.

Z powodu przedwczesnego zgonu naszego szefa

b. p. Wolfa Lamperta

właściciela firmy „Dobrot”

wyrazu najgłębszego ubolewania składa

Personel f. „Dobrot” oddziału białostockiego.

O podpalenie magazynu „Warrantu”

Dwunasty dzień rozpraw

Wczorajszy, dwunasty dzień rozpraw o podpalenie magazynu „Warrantu”, nie zaznaczył się niczem ciekawszem. W dal- szym ciągu zeznawali świadko- wie, którzy do sprawy nic no- wego nie wniesli.

Sw. Lejzor Gutman, który przed wojną był współniakiem oskarżonego Todela Abramowicza przy dostawach pieczy- wa i artykułów żywnościowych „dla tłumy” oświadczył, że Abramowicz był wówczas za- możny. Majątek jego sięgał 50 tys. rb.

Sw. Chana Markuze, właścici- elka sklepiku spożywczego, zeznała, że brała u niej na kre- dyt towary Hirsberg, zamieszka- ły ostatnio w Gdyni. Miał uregulować należność po otrzy- maniu pieniędzy od osk. Abra- mowicza.

Sw. Nessa Rozenman posiada w Warszawie „dom zajezdny”. Osk. Gurowski zatrzymywał się u niej. Zalatwiała mu różne sprawy finansowe, realizowała czeki. Często jeździła w jego sprawach do Gdańska.

Sw. Franciszek Roszak, urzęd-

nik bankowy z Wilna, dawał wyjaśnienia co do konta cze- kowego, jakie posiadał osk. Gu- rowski w tym banku.

Sw. Aleksander Gamsz nie nie wnosił do sprawy.

Następnie sąd zadał na piś- mie biegłym — buchalterem sze- reg pytań, dotyczących ksiąg firmy „Warrant”. Przewodni- cący sądu wskazał na koni- eczność możliwie jaknajrych- lejszego przedstawienia eksper- tyzy ze względu na to, że oskarżeni przebywają w więzi- niu. Praca ekspertów potrwa kilka dni.

Dziś dalszy ciąg badania świadków, których pozostało jeszcze 80. Zeznania ich zakończą się dn. 16 b.m.

PERŁOWY LAKIER DO PAZNOKCI NAJMODNIEJSZY POPY LIBERTI

Popierajcie P. C. K.

W Białymstoku otwarta została

LECZNICA KUSZYZYNO-GINEKOLOGICZNA

pod nazwą: „MACIERZYŃSTWO”

ulica Sw. Rocha Nr. 3, tel. 81.

Współwłaściciele: Dr. I. Rubinsztajn, Dr. D. Sokolowski, Dr. K. Ginzburg i akusz. B. Juszyńska

Lecznica urządzona, według najnow- szych wymagań higieny i pielęgnacji. Sala porodowa i 2 sale operacyjne. Wytworne pokoje pojedyn. — i wspól- ne dla położnic. Centralne ogrzewanie. Ceny dostępne, dla uboższych znaczna zniżka. Zapisy przyjmuje zarządająca z polecenia lekarzy ordynujących, Dra I. Rubinsztajna, Dra D. Sokolowskiego i Dra Ginzburga.

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.

Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobięce, akuszeria. Porady dla ciężarn. Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen. Gabinet dentystryczny. Lampa kwarcowa. Diatermia. Elektryzacja.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skrórne

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7-cj

BIAŁYSTOK.

Knińskiego 8 Telefon. 8-51.

How do you do, mister Brown? Jak pan się czuje, mister Brown? jest dziś na ustach u wszystkich

To jest motyw przewodni cudownej farsy francuskiej

ZONA NA JEDNĄ NOC

CENY OD z niezapomnianą „Sekretarka osobista”

49 MARY GLORY

który wyświetla dziś

PO RAZ OSTATNI

groszy o godz. 6³⁰, 8¹⁵ i 10-ej wiecz.

KINO „Apollo”

Popierajcie L. O. P. P.

Dr. L. Kryński

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe

Przyjmuje od godz. 9—2 i o 5¹⁵—8.

Białystok, ul. Lipowa 32. Telefon 8-87.

krzywić grzulić wycienienie leczy witaminowy

Biocalol Klawe

Widowiska

APOLLO Pocz. 620, 810, 10

Najrozkoższ. dzwilkowiec bież. sezonu

ZONA na JEDNĄ NOC

Mary Glory, Rene Lefebvre

w rolach głównych

„MODERN” DZIŚ Gory od 75 gr.

Monumentalny film dźwiękowy

TEODORZA

SEWASTOPOL

NA SCENIE

WYSTĘPY ARTYSTÓW

Błękitna drobna

Francuska, ak- cend parski wy- sze wykształcenie udziału konwersacji i początków. Cena przystępna, ul. Kra- kowska 7, Ohde.

Lokal 5-cio poko- jowy do wynaj-ęcia Sw. Rocha 17-1

Czytajcie „Dziennik”